



FATMAN iTUBE 202

Fatman wraca na nasze łamy z bardzo ciekawym wzmacniaczem lampowym single-ended w niewygórowanej cenie

► Tekst: Roch Młodecki ► Zdjęcia: Filip Kulpa

Fatman jest stosunkowo młodą marką, ale stoi za nią firma TL Audio, projektująca i wytwarzająca na co dzień sprzęt studyjny – oczywiście lampowy. Zamiast wciskać się na rynek prestiżowych wzmacniaczy lampowych dla mających audiofilów, obrano nieco inną strategię. Urządzenia Fatmana są niedrogie i nastawione na funkcjonalność, jakiej oczekują użytkownicy przenośnych odtwarzaczy. Niemal wszystkie modele są kompatybilne z iPodem, będąc jego idealnym uzupełnieniem.

Do testu trafił jeden z bardziej interesujących modeli z oferty Fatmana. Kosztuje niecałe 5000 zł i zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

BUDOWA

iTube 202 to integra, ale nietypowa. Z jednej strony otrzymujemy zintegrowaną stację dokującą do iPod'a (FatDock), a z drugiej – purystyczną koncepcję wzmacniacza single-ended ze stopniem końcowym na pojedynczej tetrodzie strumieniowej KT88. Ów kontrast może trochę szokować, ale taki był chyba zamysł twórców. Wzmacniacz oddaje skromną moc 20 W na kanał.



Nietypowo umieszczony selektor źródeł – po przeciwnej stronie jest gałka głośności

W torze sygnałowym, prócz pary KT88, pracują 3 lampy 6N3 (łącznie w dwóch kanałach). Wnętrze wzmacniacza wykonano starannie. Układ zmontowano na płycie drukowanej z elementami montowanymi zarówno powierzchniowo, jak i techniką przewlekana. Transformator zasilający ma słusze rozmiary i jest to toroid. Lampy mocy zostały umieszczone na ceramicznych podstawkach. Układ przetwornika cyfrowo-analogowego ulokowano w bezpośrednim sąsiedztwie

wejścia USB, jednak nie sposób odgadnąć, jakiego scalaka użyto – napisy zostały zamazane.

Zaokrąglona obudowa prezentuje się bardzo sympatycznie, przypominając kształtem wzmacniacze częstochowskiej Deltę. Po przyjrzeniu się jej z bliska wiadać jednak dalekowschodnie korzenie. Nie chcę przez to powiedzieć, że wzmacniacz jest źle wykonany – wszystko działa jak należy, ale pewnych oszczędności w sposobie wykonania obudowy po prostu nie da się ukryć. Ale to i tak lepsza sytuacja, niż gdyby miały one dotyczyć układu.

Obsługa jest bardzo łatwa. Główny włącznik usytuowano z prawej strony, przy tylnej krawędzi. Regulacja poziomem wyjściowym i wybieganie źródeł odbywają się za pośrednictwem dwóch srebrnych pokręteł. Kratka zasłaniająca lampy jest zamontowana na stałe, ale gdyby ktoś bardzo chciał się zachwycić blaskiem lamp i błękitną poświatą KT88, kratkę może zdjąć po wykręceniu dwóch śrub. Dwie obudowy z tyłu osłaniają transformatory wyjściowe. Jest jeszcze mały „zegar” na froncie. To nic innego jak wskaźnik wychyłowy, informujący o obciążeniu wzmacniacza. Zawsze miło popatrzeć.

Ciekawie wygląda tylna ścianka, bo oprócz pary wejść analogowych mamy jeszcze port mini USB. Okazuje się, że wzmacniacz ma wbudowany przetwornik cyfrowo-analogowy. Oprócz tego można podłączyć przenośny odtwarzacz za pośrednictwem mini-jacka. Przewidziano wyjścia głośnikowe zarówno dla kolumn 8-, jak i 4-omowych. Cieszy też obecność wyjścia do subwoofera, które przyda się, jeśli będziemy chcieli słuchać na małych podstawkowych kolumnach.

BRZMIENIE

Na wstępie zaznaczę, że niedrogie lampowce nie napawają mnie optymizmem. Zbyt często okazywało się, iż za niską ceną kryło się brzmienie o wątpliwej estetyce, może i zaokrąglone, i ciepłe – jak przystało na lampowa – ale mało neutralne, pod pewnymi względami nawet karykaturalne. Zdarzały się też konstrukcje o brzmieniu ostrym i natarczywym, a to przecież cechy, które zazwyczaj chcemy wyeliminować, stosując elektronikę lampową. Konieczność stosowania transformatorów wyjściowych sprawia, że lampowce nie mogą być tanie, bo inaczej pozostaje zbyt mało środków na resztę układu. Zresztą są i tacy, którzy twierdzą, że całość brzmienia wzmacniacza lampowego jest uzależniona właśnie od transformatorów wejściowych, a w przypadku zastosowania tańszych materiałów przez mało wykwalifikowany personel nie uzyska się należytej jakości i pewnego pulapu jakościowego. Mimo to, już od kilku lat jestem pozytywnie zaskakiwany ciekawymi wzmacniaczami lampowymi, które wcale nie są drogie. Choć to wyjątki, od czasu do czasu zdarzają się rodzynki. Tak było z niektórymi modelami Jolidy czy choćby Xindaka. Teraz do krótkiej listy trzeba koniecznie dopisać Fatmana.

iTube 202 zaskoczył mnie w miarę neutralnym brzmieniem, a to spora zaleta w przypadku lampy za mniej



Moc jest niewielka, więc wskaźnik może się przydać, by zobaczyć ile jeszcze mamy zapasu

niż 5000 zł. To jednak nie wszystko. Zaskakuje też „gorącym sercem”, drzemającym w jego skromnej obudowie. Neutralna równowaga tonalna nie przeszkadza w nadawaniu brzmieniu przyjemnych rumieńców i pewnej zabawie barwami dźwiękowymi. Miłe zaokrąglenia konturów sprawiają, że brzmienie od razu zyskuje kilka punktów w kategorii muzykalność. Wokale

brzmia z dużym wdziękiem i w dodatku bardzo uczuciowo – choćby dlatego wydaje się, iż Fatman potrafi im zaszcześcić odrobinę życia. Do tego, mimo ograniczonej mocy wyjściowej, oferuje całkiem przyzwoitą dynamikę.

Skraje pasma są trochę osłabione, ale – jak na niedrogą konstrukcję lampową – wszystko mieści się w normie. Wysokie tony nie rozpieszczają detalicznością, lecz na pewno nie były przesadnie wyciszone, aby odbierać brzmieniu wyrazistość. Bas, choć skromny, nie był ociężały i nie spowalniał brzmienia.

W tej beczce miodu znajdzie się też oczywiście łyżka dziegciu. Fatman w równy sposób traktuje niemal wszystkie płyty i uśrednia ich brzmienie. Oznacza to, że w brzmieniu każdego nagrania znajdziemy pierwiastek „grubasa”. Jeśli zaakceptujemy i polubimy osobowość tego wzmacniacza, nie będziemy mieć nic przeciwko temu. Gorzej, gdy brzmienie to po jakimś czasie po prostu się znudzi.

NASZYM ZDANIEM

Brzmienie pulchne, tłuste, ale całkiem żywiołowe, dynamiczne z neutralną równowagą tonalną – to naj-

większe atuty iTube 202. Możliwość podłączenia sygnału w postaci cyfrowej przez wejście USB, odtwarzacza przenośnego przez mini-jacka nie zdarza się na co dzień w konstrukcjach lampowych. O zaletach Fatmana warto się przekonać samemu, a przy okazji wziąć udział w naszym konkursie (str. 10). ■

Dane techniczne

Użyte lampy	2 x KT88; 3 x 6N3
Moc wyjściowa	2 x 20 W
Pasma przenoszenia	20 Hz – 20 kHz (± 1.0dB)
Stosunek sygnał / szum	≥ 87 dB
Zniekształcenia	≤ 0.1 %
Czułość wejściowa	210 mV
Impedancja wejściowa	100 kΩ
Wymiary (szer. x wys. x głęb.)	370 x 162 x 285 mm



Dwa wejścia liniowe, port USB (mini) wyjście na subwoofer, zaciski na głośników 4- i 8-omowych oraz mały jack dla odtwarzacza MP3 – to więcej niż oczekuje się od lampowca

Dystrybutor	Rafko, www.rafko.com
Cena	4990 zł

OCENA AUDIO

Neutralność 8/10
Iak na wzmacniacz lampowy w tej cenie, brzmienie jest całkiem neutralne.

Precyzja 8/10
Brzmienie jest lekko zaokrąglone, co w pewnym stopniu tłumi mikroinformacje.

Muzykalność 9,5/10
Trudno o ciekawszy brzmieniowo wzmacniacz lampowy w tej cenie.

Stereofonia 8/10
Scena ładnie wypełniona, ale lokalizacja źródeł pozornych niezbyt precyzyjna.

Dynamika 9/10
Nieźły zapas mocy, jak na ograniczoną moc wyjściową.

Bas 8,5/10
Skromny bas na szczęście nie spowalnia brzmienia.

Ocena łączna 85%

KATEGORIA SPRZĘTU

C